

Ojciec Pio - antymodernista



Ojciec Pio - antymodernista""

"Nie miał nic wspólnego z „posoborowym” duchem „odnowy” w Kościele. Do końca swoich dni odprawiał Mszę Trydencką (tzw. Mszę „przedsoborową”), o co prosił władze Kościelne. Ostro krytykował dostosowywanie życia zakonnego do tak zwanych wymogów współczesnego świata (aggiornamento). Wymagał surowej obyczajowości. W głębokiej duchowości świętego Ojca Pio (1887-1968) nie było krzty popularnego dzisiaj charyzmatyzmu na modłę Odnowy w Duchu Świętym, Taize czy też innych wspólnot zapożyczonych z protestantyzmu lub judaizmu.

Niektórzy mówią, że osoba padre Pio zamyka, aż do dzisiejszego dnia, czas wielkich świętych Kościoła katolickiego. Warto przypomnieć jego życie i miłość do Mszy świętej, którą uwolnił na nowo Benedykt XVI w Mottu Proprio "Summorum Pontificum", które z kolei weszło w życie 14 września tego roku.

Padre Pio z ksiązek

Skromny kapucyński zakonnik przeszedł do historii głównie dzięki nadprzyrodzonym znakom i cudom, które towarzyszyły jego życiu. Nic w tym dziwnego. Jednak nie

każdy jest chętny lub gotowy, aby odkrywać u o. Pio istotę jego życia, którą było zupełne duchowe zjednoczenie z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem oraz głęboka świadomość małości człowieka i wielkości Stwórcy. „Bóg zerwał zasłonę (...) widzę siebie tak oszpeconego, że nawet moje odzienie odczuwa odrazę z powodu mego brudu” – pisał zakonnik. Lektura czterech tomów jego dzienników duchowych, dostarcza nam obraz świata wewnętrznego, który pełen był walki, wysiłków wiary, czarnych nocy ducha, dylematów... pisze to stygmatyk, wizjoner, człowiek, który miał dar bilokacji, a nawet wskrzeszania zmarłych!

Zwolennik Mszy Trydenckiej

W trakcie trwania obrad Soboru Watykańskiego II, w lutym 1965 roku, poinformowano o. Pio, że będzie odprawiać Mszę Świętą zgodnie z nowym rytym ad experimentum, w języku narodowym, z wytycznymi soborowej komisji liturgicznej mającymi na celu odpowiedzenie na potrzeby współczesnego człowieka. O. Pio nie zapłonął wizją „reformowania” Mszy, która wydała tylu świętych. Nie widział też być może potrzeby „dostrajania” do nowych czasów kanonizowanego przez św. Piusa V rytu mszalnego. Zanim jeszcze zobaczył tekst rytuału nowej Mszy (!), napisał do papieża Pawła VI prośbę o dyspensę od tego liturgicznego eksperymentu. Odpowiednią zgodę przywiózł mu osobiście Antoni kardynał Bacci. O. Pio pozwolił sobie wtedy na mocne słowa skierowane w stronę papieskiego wysłannika: „Na miłość boską, szybko zakończcie ten Sobór!”. Kardynał Bacci doskonale rozumiał słowa zakonnika oraz jego troskę o zachowanie starej Mszy. Ten właśnie purpurant wraz z Alfredo kardynałem Ottavianim (prefektem Świętego Oficjum) napisali szczegółową analizę proponowanej Mszy, która według nich przeciwstawiała się definicji Mszy ustanowionej przez sobór Trydencki oraz cechowała się ewidentnym sprostaktyzowaniem Najświętszej Ofiary. Również duża część ojców soborowych na czele z abp Marcelem Lefebvre myślała podobnie. Mało tego, nowy ryt został odrzucony w tajnym głosowaniu przez większość

biskupów. Jednak potem wprowadzono go z kosmetycznymi zmianami nie pytając o zdanie nikogo. Może w tym kontekście warto wziąć pod uwagę zwierzenie o. Pio jednemu ze swoich współbraci: „W tych czasach ciemności, módlmy się. Czyńmy pokutę za naszego elekta”.

Warto dodać, że głównym architektem nowej Mszy był nie kto inny jak abp Annibale Bugnini, którego korespondencja z lożą masońską wyszła na jaw, a sam Bugnini został przez Pawła VI usunięty w cień. Okazało się, że abp Bugnini sam był wolnomularzem, i to bardzo gorliwym. W swoich listach Bugnini opisuje, jak zniszczył Mszę Świętą, wprowadzając nowy ryt. Sprawę tę opisał w Polsce m.in. ks. prof. Michał Poradowski.

O. Pio – katolicka liturgia

O. Pio traktował Mszę jako Najświętszą Ofiarę Pana Jezusa. Msza była dla niego realnym uczestnictwem w wydarzeniach z Góry Kalwarii. Dlatego padre Pio był skupiony, poważny, rozmodlony i przejęty cudem, który wydarza się podczas sprawowania Tajemnicy Ciała i Krwi Pańskiej. Brak wiary lub po prostu wiedzy o tym, czym jest Msza doprowadziła dzisiaj do sprostestantyzowania rytu Najświętszej Ofiary, do wprowadzenia gitar, dziecinnych piosenek, opowiadania humoresek z ambony itd. Twórcy Mszy „posoborowej” mówili, że dotychczasowy ryt jest sztywny i niezrozumiały. Zanim jednak te zarzuty pojawiły się na forum reformatorów liturgicznych, o. Pio wyjaśniał, że mszał potrzebny jest tylko kapłanowi, a dla wiernych najlepszą formą udziału w Świętej Ofierze jest zjednoczenie z Bolesną Matką u stóp Krzyża, we współczuciu i miłości. o. Pio bardzo dbał, aby wśród wiernych podczas Mszy był porządek i spokój. Jeżeli ktoś stał, nawet z uwagi na brak miejsca w ławkach, o. Pio stanowczo nakazywał uklęknąć, aby godnie uczestniczył w Mszy Świętej. Czy możemy sobie wyobrazić, co zrobiłby, gdyby przyszło mu patrzeć jak dzisiaj po beztroskiej liturgii, w atmosferze brzdąkaniny młodzieżowych piosenek religijnych wierni przyjmują Komunię Świętą na rękę!? Kolejny stygmat pojawiłby się na jego sercu.

Posoborowa „odnowa” zakonna

Na temat reakcji o. Pio na posoborowe zmiany w zakonie warto zacytować wyrazisty cytat z książki o zakonniku, która nota bene posiada imprimatur:

„W roku 1966 Ojciec Generał przybył do Rzymu jeszcze przed specjalną Kapitułą na temat Konstytucji, prosząc Ojca Pio o modlitwę i błogosławieństwo. Spotkał się on z Ocem Pio w klasztorze: «Ojcze, przybyłem polecić twoim modlitwom specjalną Kapitułę na temat nowych Konstytucji...» Ledwie usłyszał te słowa «specjalna Kapituła» i «nowe Konstytucje» z jego ust, Ojciec Pio uczynił gwałtowny gest i wykrzyknął «to nic innego jak destrukcyjny nonsens». «Ależ Ojcze, mimo wszystko trzeba wziąć pod uwagę młodsze pokolenie... młodzi ewoluują wraz z nowym stylem życia... są nowe potrzeby...». «Jedynie rzeczy, których brakuje, to rozum i serce, to wszystko, zrozumienie i miłość». Wówczas poszedł do swojej celi, obrócił się i wskazując palcem powiedział: «Nie wolno nam się wynaturzać! Na Sądzie Bożym św. Franciszek nie pozna swoich synów!»”.

Rok później zaczęto przystosowywać kapucynów do ducha czasów (aggiornamento). Zresztą podobny los spotkał w różnej mierze wszystkie bez wyjątku zakony katolickie. Kiedy doradcy Generała zakonu rozmawiali z nim o problemach Zgromadzenia, o. Pio wykrzyknął: „Po coście przybyli do Rzymu? Co knujecie? Czyż chcecie zmienić nawet Regułę św. Franciszka?” Generał odpowiedział: „Ojcze, proponujemy zmiany, ponieważ młodzi nie chcą słyszeć o tonsurze, habitach i bosych stopach...”. „Wygnańcie ich! Wygnańcie ich! Cóż można o nich powiedzieć? Czy są to ci, którzy biorą za wzór św. Franciszka, przywdziewając habit i naśladowując jego drogę życia, czy też to nie św. Franciszek daje im ten wielki dar?” Widać tu włoski temperament zakonnika, ale też jego trzeźwą obserwację zmian, które rujnowały i rujną Kościół w imię soboru, nowoczesności... modernizmu.

O. Pio – duchowość katolicka

Duchowość o. Pio była duchowością katolicką. Jakby to powiedzieli współcześni „duchacze” (charyzmatycy) była

pozbawiona radości, zamknięta w zakłęte formuły i formy oraz wyzuta z luzu. Święty kapucyn zemdlałby, gdyby zobaczył stada salezjańskich pielgrzymek peregrynujących do Częstochowy z piosenkami na ustach w rodzaju: „Pokochaj Jezusa – on czuje bluesa”. O. Pio nie lekcewał uczuć, ale wiedział, że te jednego dnia są, drugiego zaś ich nie ma. Nie sposób odszukać tego aspektu w tzw. nowej ewangelizacji, gdzie wszyscy stawiają na spontaniczność, uczucia religijne i ciekawe przeżycia wewnętrzne. To wszystko jednak, bez fundamentu wiary, jej znajomości, stoi na glinianych nogach.. O. Pio pisał, że „im bardziej ktoś kocha Boga, tym mniej to odczuwa”.

Padre Pio zaś posiekałby się za najmniejszy artykuł wiary. Sam dostrzegał zagrożenie płynące na początku XX wieku ze strony modernizmu w filozofii i teologii. Między innymi dlatego wielką estymą darzył św. Piusa X, papieża, który zmierzył się z nowinkarstwem w Kościele. Sam zakonnik czuł jak doktryna katolicka w jego duszy jest atakowana przez niekatolicki światopogląd: „Bluźnierstwa nieustająco przeszywają mój umysł, a nawet bardziej jeszcze fałszywe koncepcje, idee niedowierzania i niewiary. Czuję, że moja dusza jest przebita w każdym aspekcie mego życia – to mnie zabija... Moją wiarę podtrzymuje tylko ciągły wysiłek woli przeciwny każdemu rodzajowi ludzkiej perswazji. (...) jakże trudno jest wierzyć!”

Nieskromny ubiór kobiet

„Niech wystrzegają się wszelkiej próżności w ubiorze, ponieważ Pan pozwala duszom upadać z powodu takiej próżności. Kobiety, które szukają próżnej chwały w ubiorach, nie mogą nigdy przyodziać się sposobem życia Jezusa Chrystusa i tracą wszelką ozdobę duszy zaledwie ten bożek wejdzie do ich serc. Ich ubiór jak chce święty Paweł niech będzie odpowiednio i skromnie ozdobiony (...)” – pisał święty O. Pio. Nie tolerował nieskromnych strojów: sukni z głębokim dekoltem, krótkich, obcisłych spódnic. Swoim duchowym córkom zakazał nosić także ubrań z przejrzystych materiałów. Z biegiem lat jego surowość wzrastała. Z uporem odsyłał od konfesjonatu niewiasty, które uznał za nieskromnie ubrane. Niekiedy zdarzało się, że z bardzo długiej kolejki penitentów wysłuchał zaledwie kilku spowiedzi. Jego współbracia z niepokojem obserwowali te „czystki” i zdecydowali o umieszczeniu na drzwiach kościoła dużego napisu: „Na wyraźne życzenie o. Pio niewiasty muszą przystępować do spowiedzi w spódnicach sięgających co najmniej 20 cm poniżej kolan. Zakazane jest pożyczanie dłuższych spódnic na czas spowiedzi.” Z kolei sam o. Pio kazał przed wejściem do kościoła zawiesić taką inskrypcję: „Zabrania się wstępu mężczyznom z obnażonymi ramionami i w krótkich spodniach. Zabrania się wstępu kobietom w spodniach, bez welonu na głowie, w krótkich strojach, z dużym dekoltem, bez pończoch lub w inny sposób nieskromnie ubranym.”

***** Ojciec Pio był antymodernistą, ponieważ był katolikiem.** Po ogłoszeniu przez Benedykta XVI Motu Proprio "Summorum Pontificum", które uwolniło Msze świętą w tradycyjnym rycie należy spodziewać się licznych błogosławieństw dla życia Kościoła. 14 września możliwość prawie nieskrępowanego uczestnictwa we Mszy trydenckiej stała się rzeczywistością. Dokument papieski wszedł w życie. Oby ta szansa została wykorzystana i posłużyła do głębszej refleksji nad stanem naszej Matki, Kościoła Świętego oraz aby ta Msza, która wydała tylu świętych, przerabiała nas, „zwykłych zjadaczy chleba”, w anioły."

Robert Wit Wyrostkiewicz

Źródło: http://www.krzyzsercajesusowego.bnx.pl/viewpage.php?page_id=98